

Zwrot z VAT według PiS już nie taki prosty

Projekt Przedsiębiorców czeka zmiana rozliczeń podatku naliczonego. Nie odliczą go w wielu przypadkach, w których obecnie jest to możliwe

Nie będzie powrotu do stawek 22, 7 i 3 proc. Projekt przyszłej nowej ustawy o podatku od towarów i usług (VAT) tego nie przewidyje. Na stałe w nim zapisano obecne stopy, czyli 23, 8, 5 i 0 proc., bez możliwości ich podnoszenia, co ma oznaczać stałe dochody dla budżetu. Jednocześnie dla ochrony tych wpływów zapowiedziano istotne zmiany w zasadach zwrotu podatnikom nadwyżki VAT naliczonego nad należnym. Możliwe, że zaczną one obowiązywać w przyszłym roku, ale nie od 1 stycznia.

Ten dzień, jako data wejścia w życie nowego aktu, widnieje w projekcie rekomendowanym przez Prawo i Sprawiedliwość, w wersji z połowy września. Jednak jak powiedział „PB” minister Henryk Kowalczyk, szef Komitetu Stałego Rady Ministrów, taki plan jest raczej nierealny. Według jego informacji, projektowana ustawa jest analizowana w Ministerstwie Finansów (MF), ale jeszcze nie wiadomo, kiedy zostanie skierowana na ścieżkę legislacyjną i w jakiej wersji. Wiesława Drózdź, rzecznik prasowy MF, wyjaśnia, że na razie za wcześnie mówić o takich szczegółach. Projektodawca jest jednak zdeterminowany co do uporządkowania zasad zwrotu różnicy podatku. W jego ocenie, obecny system powoduje największe straty we wpływach do budżetu z tego podatku.

Trzy progi kwotowe do zwrotu

Podstawą nowej strategii zwracania nadwyżki podatku naliczonego nad należnym byłoby zróżnicowanie zasad i trybu zwrotów zależnie od żądanej kwoty. Ustalono trzy przedziały: do 100 tys. zł (minimalny), od 100 tys. zł do 1 mln zł (poziom średni) oraz powyżej 1 mln zł (poziom wysoki).

Projektodawca chce, aby zwroty były dokonywane tylko w systemie miesięcznym (nie kwartalnym). Zapowiada przy tym przywrócenie przepisów zniesionych w 2008 r., które pozwalały zmniejszyć VAT należny o naliczony na fakturach zawierających podatek wyliczony od czynności zwolnionej albo niepodlegającej opodatkowaniu.

– Dzięki temu przedsiębiorca będzie mógł odliczyć podatek z takiej faktury, czyli faktycznie poniesiony wydatek. To zmiana na plus – wyjaśnia Maria Kukawska, doradca podatkowy, partner w Stone & Feather Tax Advisory.

Termin wypłaty pieniędzy na rachunek podatnika ma wynosić 60 dni od złożenia deklaracji podatkowej, czyli jak obecnie.

Nie zostanie on wydłużony, gdy podatnik sporządzi deklarację korygującą błąd czy omyłkę, która nie spowoduje podwyższenia kwoty do zwrotu. W takim przypadku bieg terminu nie zostanie przerwany.

– To dobre rozwiązanie – ocenia Maria Kukawska.

Przewidziano jednak wiele wyjątków. Dla pierwszego tzw. minimalnego poziomu zwrotu będzie on możliwy do 40 dni, bez spełnienia szczególnych dodatkowych wymagań. W przypadku poziomu średniego zaproponowano czas zwrotu do 50 dni pod warunkiem dołączenia do deklaracji wykazu dostawców (usługodawców), którzy w okresie rozliczeniowym mieli wpływ łącznie na co najmniej 80 proc. podatku naliczonego wykazanego przez podatnika. Zwrot z przedziału najwyższego, możliwy do 60 dni, wymagałby dostarczenia takiego wykazu firm z udziałem w podatku naliczonym stanowiącym co najmniej 90 proc. oraz dołączenia kopii ewidencji zakupów towarów i usług dla potrzeb określenia podatku naliczonego. Poza tym podatnik deklarujący wyższe zwroty musiałby dostarczyć listę kontrahentów powiązanych z podatnikiem kapitałowo lub personalnie.

Jednocześnie przewidziano ewentualność dodatkowego zweryfikowania zasadności zwrotu podatku w trakcie czynności sprawdzających, kontroli czy postępowania podatkowego. Wtedy czas oczekiwania na pieniądze może się wydłużyć o 90 dni. W takiej sytuacji szansę na wcześniejszą wypłatę (w 60 dni) ma dawać złożenie zabezpieczenia majątkowego w wysokości wykazanej kwoty zwrotu.

Konto pod zarządem skarbowki

Projektodawca przewiduje również przyspieszony zwrot, do 30 dni. Będzie to możliwe, gdy podatnik wpłaci kwotę odpowiadającą co najmniej 80 proc. podatku naliczonego do odliczenia na specjalny, odrębny rachunek bankowy dostawcy lub usługodawcy, który może być utworzony, lecz nie musi. Rachunek ma być zgłoszony do Centralnego Rejestru Podatników i prowadzony pod nadzorem urzędu skarbowego. Posiadacz takiego konta ma złożyć nieodwołalne upoważnienie organowi podatkowemu do wyłącznego dysponowania znajdującymi się na nim pieniędzmi, czyli pobierania z niego VAT za dany okres rozliczeniowy.

Maria Kukawska uważa, że to mógłby być dobry mechanizm ograniczający zastoje płatnicze. Jednak negatywnie ocenia zastrzeżenie o nieodwołalnym upoważnieniu dla fiskusa.

Nie wiadomo, czy obie strony transakcji będą chętne do korzystania z tego rozwiązania.

23

proc. ▶ Nawet taki udział w wypłacanych zwrotach VAT mogą mieć kwoty wyłudzone – wynika z szacunków przytaczanych przez autorów przyszłej ustawy.

124,2

mld zł ▶ Takie były dochody budżetowe z VAT w 2014 r., wcześniej sięgały: 113,4 mld zł (2013 r.), 120 mld zł (2012 r.), 120,8 mld zł (2011 r.).

– Limit wpłat na rachunki nadzorowane, który istotnie przyspieszy zwrot podatku, oraz potencjalna odpowiedzialność nabywcy towarów i usług za zobowiązania podatkowe sprzedawcy, którą wyłączy jedynie wpłata na rachunek nadzorowany, prawdopodobnie odstraszą wielu nabywców od wpłacania należności na zwykłe rachunki sprzedającego – prognozuje Marta Ignasiak, doradca podatkowy w kancelarii FKA Furtek Komosa Aleksandrowicz.

Według niej, rachunek nadzorowany może w konsekwencji wprowadzić niepotrzebną nierówność w sytuacji sprzedawcy i nabywcy.

– Przedsiębiorca ani nie dostaje pieniędzy, ani nie ma możliwości wykorzystania zasobów z tego konta na uregulowanie swoich zobowiązań z tytułu podatku naliczonego, mimo że musi to robić – podkreśla Marta Ignasiak.

Zwraca również uwagę, że nigdzie w projekcie nie ma przepisu, który by umożliwił podatnikowi przeznaczenie pieniędzy z takiego rachunku na opłacenie faktur i wykazanego na nich podatku.

Jak podkreśla, projektowane przepisy przewidują wycofanie przez przedsiębiorcę pieniędzy z konta nadzorowanego, tylko jeśli złoży wniosek w tej sprawie. Organ może go uwzględnić, ale nie musi. W projekcie brak zarazem jakichkolwiek przesłanek podejmowania takiej decyzji, co może naruszać zasadę neutralności, ponieważ nie u każdego przedsiębiorcy wysokość zobowiązania podatkowego będzie równa podatkowi należnemu na wystawionych fakturach.

– Może podatnik mógłby składać organowi podatkowemu dyspozycje dokonania przelewu VAT naliczonego w jego imieniu. Albo składać wnioski o przelew tych pieniędzy na jego rachunek – zastanawia się doradca z kancelarii FKA.

Rozwiązaniem problemu mogłoby być także składanie dyspozycji rozliczenia VAT z tytułu otrzymanych faktur na rachunki zastrzeżone dostawców towarów i usług, np. w formie elektronicznej poprzez bezpieczną platformę.

– Można także rozważyć wprowadzenie prawa do nieregulowania VAT do wysokości kwot zgromadzonych na rachunku nadzorowanym, pod warunkiem dostarczenia organom podatkowym i sprzedawcom zestawienia faktur, obejmujących tak rozliczony podatek – mówi Marta Ignasiak.

W jej ocenie, w obecnej wersji projekt jest niespójny i wymaga dalszych prac. Zaznacza, że przyszła ustawa musi zapewnić neutralność VAT i nie powinna pozbawiać przedsiębiorcy władztwa nad całością wykazanego na fakturze podatku należnego przy jednoczesnym zobowiązaniu do wpłacania VAT na rzecz dostawców.

Nowa definicja VAT naliczonego

Neutralność VAT, czyli podstawowa cecha tego podatku, wydaje się też być naruszona innym pomysłem, dotyczącym rozliczania podatku naliczonego. Podatnicy mają prawo o ten podatek zmniejszyć VAT należny. Zostanie ono zachowane, ale przedsiębiorca skorzysta z niego, pod warunkiem że nabyte towary i usługi, od których podatek zostanie wykazany na fakturze, będą miały ścisły i bezpośredni związek z czynnościami składającymi się na jego działalność – rodzącymi podatek należny, jak to określono w uzasadnieniu projektu. Poza tym zakup ma być prawidłowo udokumentowany.

W ten sposób nadano podatkowi naliczowemu nową definicję, w praktyce ograniczającą obecne uprawnienia, a także kłopotliwą do zastosowania. Zapowiada ostrzejsze rygory zakwalifikowania podatku naliczonego przy zakupach do odliczenia od należnego VAT. Nabywca zostanie zmuszony do analizowania, czy dostawca albo usługodawca właściwie wystawił (np. terminowo) i sporządził (treść) wydaną fakturę. Przede wszystkim jednak zostanie pozbawiony możliwości wykazywania w deklaracji VAT podatku naliczonego od wielu transakcji, które dziś może w nich uwzględnić.

– Wymóg ścisłego związku zakupów z wykonywaną działalnością może oznaczać, że podatnik nie będzie mógł rozliczyć nakładów na zaniechane inwestycje – zwraca uwagę Maria Kukawska.

Wystarczy, że nie powiedzie się plan rozszerzenia działalności, np. sklepu papierniczego o sprzedaż zabawek i gier planszowych, bo nie znajdą nabywców i trzeba będzie z niej zrezygnować. Obecnie w takim przypadku VAT naliczony od wszelkich wydatków na niezbędne materiały czy nawet szkolenia, jeśli tego wymaga inwestycja w nowy profil biznesu, można odliczyć od należnego podatku. Po zmianach fiskus może to zakwestionować, jako koszty niezwiązane z działalnością, bo nie doszło do obrotu wspomnianymi zabawkami. Podobnie może być z rozliczaniem wielu usług, zwłaszcza doradczych dotyczących zasadności wchodzenia w nowy biznes, albo wydatków na spotkania biznesowe, których organ podatkowy nie uzna za związane w przychodami.

Te ograniczenia uniemożliwią przedsiębiorcom odliczanie podatku, który zapłacą w cenie nabywanych towarów i usług, nawet jeśli należą do katalogu podlegającego VAT. Nie będzie dla nich neutralny.

– Może to prowadzić do naruszenia podstawowych reguł rozliczania tego podatku – podkreśla Maria Kukawska.

Przypomina, że neutralność to zasada ugruntowana w prawie wspólnotowym i podkreślana od dziesięcioleci w orzecznictwie europejskim. © P